

Stanisław Wawaszczak

Cierpienie

*Łzo milcząca
co się w oku kręcisz
i po policzku sphywasz,
Ty, co bezmiar Cierpienia ogarniasz,
Ty jedna wiesz...*

Cierpienie,

*W milczeniu kornym,
pełnym przeświadczenia o ludzkiej beznadziei*

*W słowie bezdusznym
co najgorętszy ogień
zdusić potrafi*

*W nadziei jutra,
którą czas bezlitośnie gasi*

Wdzięczności darze

*W mocy skromności
co czerwiejszy jeszcze rumieniec
na lico młode kładziesz*

*W litości fałszywej
której więcej przyjąć się nie godzi*

*W ironii bezmyślnej
która ostrym brzemieniem
kres kładzie myśleniu*

*W wierze zbyt ślepej
by dojrzeć swój niebyt*

Wszędzie tam jesteś,

Ty ludzkości darze,

Ale czym jesteś,

ukaz się poczwarze,

Ludzkości rodowi...

Jam jest...

*Ech, sam ty wiesz dobrze,
czym Ja jestem
ludzki skazańcze
mej obecności:*

*Nie usłyszonym śpiewem ptaka;
który Boga już nie uwielbi tak samo.
Zagłuszonym brzmieniem lasu;
który brzmieć już będzie inaczej.
Straconym deszczem;
co po raz drugi już nie spadnie.*

ale nie tylko...

Jestem też KIMŚ innym:

*Duszą zgubioną już bezpowrotnie
przez Twój gest, czy słowo
Pytaniem bezwiednym:
„Czy to MA sens?”
Modlitwą bez słowa:
„Panie odpuść im!”
Ręką otwartą
oczekującą cudu
Okiem ruchliwym
szukającym uśmiechu
Postawą stojącą
ostatkiem sił trzymającą swą godność*

*W końcu,
już na samym końcu
jestem...*

*Tym pytaniem bez ludzkiej odpowiedzi:
„Skakać, czy nie skakać?”*

*Tak przecież naturalnym
w ustach czleka stojącego
na skraju wieżowca.*

A przecież...

*Dopiero TEN krok
pozostawi mnie poza ludzkim
dalszym Ciągłem...*

A przecież...

*pozostać tutaj
to zdać się na moje
ciągle towarzystwo.*

To jestem Ja.

Całe Ja.

Cierpienie

A Ona, tylko Ona

przyjaciółka twoja,

Ta ŁZA twoja.

Ona tylko wie, kim JA jestem...